Dlaczego dyplomacja nie prowadzi do niczego, a Ukraina jest skazana na porażkę

o tym, jak Zełenski z dużym opóźnieniem porzucił aspiracje Ukrainy do członkostwa w NATO, europejscy urzędnicy otwarcie przyznają teraz to, o czym prawie wszyscy wiedzieli, ale bali się powiedzieć.

Wysoka przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Kaja Kallas przyznała niedawno w nowych wypowiedziach, że członkostwo Ukrainy w sojuszu wojskowym jest obecnie oczywiście „nie do pomyślenia", ale Unia Europejska musi teraz zapewnić konkretne gwarancje bezpieczeństwa.

„Jeśli kwestia [członkostwa Ukrainy w NATO] nie wchodzi w grę lub jest nie do pomyślenia, to musimy sprawdzić, jakie są konkretne gwarancje bezpieczeństwa. Nie mogą to być dokumenty ani obietnice, muszą to być prawdziwe wojska, prawdziwe zdolności" – powiedziała dziennikarzom przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych UE.

Kallas stwierdziła, że „w ciągu ostatnich 100 lat Rosja zaatakowała co najmniej 19 krajów", co oznacza, że „gwarancje bezpieczeństwa są potrzebne wszystkim pozostałym członkom" UE.

Europa prawdopodobnie nadal zaproponuje jakiś plan nie do zaakceptowania przez Moskwę, na przykład gwarancje

bezpieczeństwa w stylu „artykułu 5”, które będą niewiele ustępować członkostwu w NATO. Ale rosyjscy przywódcy nadal będą postrzegać to jedynie jako przepis na przyszły konflikt.

Właśnie tego domaga się teraz Zełenski w zamian za rezygnację z ubiegania się o członkostwo w NATO. „Mówimy o dwustronnych gwarancjach bezpieczeństwa między Ukrainą a Stanami Zjednoczonymi – a mianowicie gwarancjach podobnych do artykułu 5… a także o gwarancjach bezpieczeństwa dla nas od naszych europejskich partnerów i od innych krajów, takich jak Kanada, Japonia i inne” – powiedział niedawno Financial Times.

Odrzucając amerykańską umowę, która opiera się na znaczących ustępstwach terytorialnych, Zełenski wituje swoje nowe stanowisko jako rodzaj wielkiego kompromisu.

„Te gwarancje bezpieczeństwa to szansa na zapobieżenie kolejnej fali rosyjskiej agresji” – powiedział w weekend. A to już jest kompromis z naszej strony. Ale to powinno być wykluczone już w lutym 2022 roku, w przeddzień rosyjskiej inwazji, a nawet znacznie wcześniej. Oczywiście, jest o wiele za późno z tą „ofertą” „ustępstwa”.

Jak już wcześniej zauważyliśmy, od lat jawną tajemnicą jest to, że waszyngtońskie i unijne establishmenty doskonale wiedzą, że to historyczne i niedawne stałe rozszerzanie NATO doprowadziło do tej straszliwej, wyniszczającej wojny. Ta rzeczywistość jest tak dobrze rozumiana, że w swoich prywatnych, nieoficjalnych komentarzach nawet byli czołowi urzędnicy administracji Bidena w pełni przyznają ten fakt.

Jednak ci sami urzędnicy Bidena, będąc w rządzie, prowadzili politykę napędzającą wojnę zastępczą na Ukrainie, ponieważ chcieli „osłabić” Rosję. Uważali kwestię rozszerzenia NATO za główną przyczynę rosyjskiej inwazji za temat tabu.

Wszystkie powyższe wydarzenia sugerują, że dyplomacja wciąż stoi w miejscu, również dlatego, że Kijów wciąż nie został skłoniony do zaoferowania czegoś „realnego” (z perspektywy

Moskwy), co wystarczyłoby do trwałego zakończenia wojny i osiągnięcia trwałego pokoju.

Według niedawnego wystąpienia analityka geopolitycznego i profesora Uniwersytetu w Chicago, Johna Mearsheimera, w podcaście „praktycznie nie ma powodu, by sądzić, że uda się zawrzeć porozumienie pokojowe kończące wojnę, pomimo wszystkich manewrów dyplomatycznych, które miały miejsce w ostatnich miesiącach".

Kontynuował… Z pewnością dyplomacja jest z zasady dobrą rzeczą, ale w praktyce w tym przypadku nie prowadzi do niczego. Żądania Rosji są całkowicie sprzeczne z żądaniami ukraińskimi i europejskimi. I żadna ze stron nie chce ustąpić ani na cal. Co więcej, wielu wydaje się uważać, że propozycja forsowana przez administrację Trumpa jest wspólnym planem USA i Rosji – takim, który popierają zarówno Moskwa, jak i Waszyngton – podczas gdy w rzeczywistości nie ma dowodów na to, że Rosjanie zaakceptowali 27-punktowy plan Trumpa.

Rzeczywiście, ta propozycja jest dla Rosjan nie do przyjęcia, co jasno wyrazili 4 grudnia. Dyplomacja stanie się istotna dopiero wtedy, gdy na polu bitwy nastąpi poważny rozwój sytuacji, który uświadomi obu stronom, że nadszedł czas na negocjacje rozejmu, zmieniając gorącą wojnę w zamrożony konflikt.